

Beata Żołądek  
Wydział Geologii Uniwersytetu Warszawskiego

## Piractwo kontra copyright. Zagrożenie czy postęp?

### ... czyli piractwo niekoniecznie musi być złe

Odkąd istnieje branża informatyczna zajmująca się komercyjnym udostępnianiem programów, grupa ludzi (piraci, crackerzy i drobni oszuści) szuka sposobów na oszukanie dostawców aplikacji. Nie będę się wdawała w dywagacje na temat moralności i etyki, gdyż to zostało już przedstawione dokładnie w sprawozdaniach innych studentów, ale przedstawię swój własny pogląd na sytuację obecną i (co najważniejsze) przyszłą.

### Historia krótkiej historii

W latach osiemdziesiątych, gdy na zachodzie królowały komputery typu amiga/atari, programy (aplikacje, gry i inne) były rozpowszechniane na giełdzie przez wymianę albo częściej sprzedaż bezpośrednią. Najczęściej, żeby uruchomić daną aplikację potrzebny był kod lub specjalny plik. Jednak ludzie nie byliby ludźmi gdyby nie wymyślali sposobu na obejście owych zabezpieczeń. Po prostu modyfikowali programy, by wpisanie specjalnego numeru było rzeczą niezbędną oraz przy okazji dodawali do nich własną twórczość (obrazek, małą animację czy po prostu zabawny tekst). Po jakimś czasie części z ówczesnych crackerów przestała wystarczać możliwość zmieniania programów i zaczęli tworzyć własne produkcje obfitujące w masę efektów graficznych i dźwiękowych. Właśnie między innymi stąd wzięła się demoscena komputerowa (swego czasu bardzo silna i prężnie rozwijająca się w Polsce!). Spora część tych właśnie domorosłych komputerowców i hobbystów znalazła pracę dzięki nabytemu doświadczeniu i nowatorskim pomysłom. Właśnie między innymi im zawdzięczamy obecny poziom rozwoju gier komputerowych i nie tylko. A wszystko to wzięło się właśnie z piractwa ...

### Krótką historia historii II

Widać więc, że dzięki działaniom na pozór (a w zasadzie w świetle prawa ewidentnie) destrukcyjnym narodziło się dużo nowych pomysłów a tym samym dokonał się postęp. Oczywiście sytuację można porównać do policjantów i złodziei – z punktu widzenia zwykłego obywatela najlepiej jakby nie było ani jednych ani drugich ...

Ale jak ma się to do przyszłości? Jak najbardziej! Widać, że obecnie opracowywane są technologie mające łączyć sprzęt z oprogramowaniem (tzn np.: filmu kupionego na nośniku firmy A nie możemy odtworzyć na innym sprzęcie). Idąc dalej „prognozuję”, że kwestią czasu jest opracowanie technologii, które nie pozwolą na powielenie filmu/gry/programu za pomocą kryptografii kwantowej – która, jak wiemy z punktu widzenia obecnej wiedzy fizycznej, jest nie do złamania. Ale przecież może właśnie w tym tkwi nadzieja? Może jednak komuś uda się w przyszłości (mniej lub bardziej odległej), w myśl zasady „potrzeba matką wynalazców”, złamać szyfr

kwantowy i tym samym pchnąć fizykę daleko naprzód? Przecież nawet Einstein mylił się mówiąc: „*Nie wierzę, że Bóg zajmuje się grą w kości*”<sup>i</sup>!

Oczywiście istnieją zagrożenia takiej „wojny światów”. Załóżmy, że oprogramowanie będzie zabezpieczane przez nanoroboty mogące się poruszać po nośniku i przeskakiwać na komputer w celu uwierzytelnienia oprogramowania bądź weryfikacji odpowiedniego użytkownika oprogramowania (np.: dokładna kontrola plików pobieranych na komputer, a może nawet sprawdzanie czy nie chcemy publikować w Internecie treści neonazistowskich). Popuśćmy wodzę fantazji i wyobraźmy sobie co by się stało gdyby nad taką armią nanorobotów zapanowali terrości albo szaleniec rodem z Batmana: przeszkolenie niewidzialnych (dla ludzkiego oka) maszyn w celach militarnych nie stanowiłoby raczej problemu – już dziś za pomocą konsoli Sony Playstation można przejąć sterowanie nad głowicami jądrowymi (dostęp do Internetu – jest, można uruchomić Linuksa bądź inne niefirmowe oprogramowanie – jak najbardziej, więc nic nie stoi na przeszkodzie). Potrzebny byłby wtedy sztab specjalistów od zabezpieczeń, aby kontrolować nanoroboty i resztę tego całego Matriksa ;-) Tym samym chcąc nie chcąc postęp dokonałby się bardzo szybko – realne zagrożenie bardzo mobilizuje ludzi do działania...

### Historia kołem się toczy

Wyżej wymienione przykłady są oczywiście hipotetyczne, ale w sumie taki był cel tego sprawozdania. Kończąc już krótki referat chciałabym nadmienić, że jest to moje własne wypracowane stanowisko w sprawie piractwa, legalności i postępu, więc są pewne nieścisłości lub naciągana interpretacja. Jednak nie ulega wątpliwości, że strach i zagrożenie są jedną z głównych przyczyn rozwoju nauki i (zazwyczaj) cywilizacji: od dołów na mamuty i maczug aż po energię i broń atomową ...

### BIBLIOGRAFIA:

Wykłady dr Jacka Szczytki „Nowe technologie”: <http://www.fuw.edu.pl/~szczytko/NT/>  
Wikipedia: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Cracker> oraz <http://pl.wikipedia.org/wiki/Demoscena>  
Magazyn polskiej demosceny Savage: <http://savage.scene.pl>  
Oraz życie ... ;-)

<sup>i</sup> Cytat za [http://pl.wikiquote.org/wiki/Albert\\_Einstein](http://pl.wikiquote.org/wiki/Albert_Einstein)